niedziela, 15.12.2019

Świeca pasterzy, świeca radości

Dzisiaj przeżywamy 3 niedzielę Adwentu (Gaudete). Połowa czasu przygotowania do naszego spotkania z Panem już de facto minęła. Kolor liturgiczny, dzisiaj różowy, ma nam przypominać o radości, z jaką każdy chrześcijanin powinien czekać, aż Pan powróci. Różowy zawsze wywołuje uśmiech na naszej twarzy, ale powinien odzwierciedlać także stan naszej duszy. O Adwencie przypominają nam m.in. wieniec czy schodki Adwentowe, ale także popularne są tzw. Msze roratnie. Nie charakteryzuje jej tylko świecąca się roratka, czy dzieci z małymi lampionami, ale to, że wraz z Maryją staramy się przygotować do Bożego Narodzenia, ucząc się od niej postawy posłuszeństwa, pokory, wierności i zasłuchania w Boże Słowo.

Towarzyszy nam w tym roku w Adwencie rozważanie wokół czterech świec Adwentu. Świece dzisiejszą nazywamy świecą Pasterzy, którzy zanieśli radość z Narodzenia Pana, bo jako pierwsi spotkali Jezusa. Ale i dzisiejsza Liturgia Słowa mówi do nas o pewnym Pasterzu, który również przychodzi do nas z radością. Jest nim Jezus, który mówi do uczniów Jana i samego Jana: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię” (Mt 11,4-5). Radość jest tutaj obecna. Nie mogę sobie wyobrazić sytuacji, żeby ślepiec, który przejrzał, żeby popadł w smutek albo rozpacz, raczej płakał z radości. Tak samo i chromi, pewnie skakali z radości, a głusi krzyczeli wniebogłosy. Radość dlatego, że to Jezus przychodzi do człowieka, przychodzi dać mu szansę królestwa Bożego, szansę życia inaczej niż do tej pory.

Żyjemy w swoich schematach i w nich kostniejemy. Głusi, ślepi, chromi, trędowaci, wszyscy oni przyzwyczaili się do życia w takim stylu w jakim musieli. Wielu ludzi dzisiaj żyje w pewnych schematach i nie widzi nic poza tym co robią na co dzień. Tak mija ich życie, bez pewnej nuty radości czy wyjątkowości, czując, że ich życie wieje nudą. Radość jednak nie ma nic wspólnego z nudą. Nasze życie, mimo że może nie być paletą wyjątkowych sytuacji, codziennych znakomitych gości, pasmem kosmicznych wydarzeń, może w swoje codzienności jednak nie wiać nudą czy zwyczajnością. Jezus przyszedł, aby temu życiu nadać sens, sens radości.

Jako chrześcijanie jesteśmy wyjątkowo smutni. To aż nienormalne. Jezus sam przyszedł do nas z radością, bo On sam jest radością. Ile ludzi mamy dziś smutnych? Jak często uśmiechamy się do kogokolwiek? Generalnie jak spotkamy kogoś kto się do nas uśmiechnie w autobusie, tramwaju, w galerii czy na przystanku to zapali się nam czerwona lampka. Tymczasem radość to jest to, co ma nas wyróżniać. Dlaczego pasterze poszli z Dobrą Nowiną? Bo jej doświadczyli. Wyobrażam sobie, że ładnie musieli biec, robić wyścigi, kto pierwszy dopadnie kogoś i podzieli się dobrą nowina. A my co? Bezpiecznie w kąciku, byle by ktoś nas nie zauważył. Łapie nas strach w rozmowach o Jezusie, albo przy przeżegnaniu się przy Kościele albo przy posiłku. Radość, która ma w nas być ma pochodzić z doświadczenia zbawienia w Jezusie i ma się objawiać wszędzie. Skoro papież Jan Paweł II, święty Kościoła, mógł się śmiać na homilii podczas Mszy to nic złego, żeby w Kościele też się do kogoś uśmiechnąć. Skoro chcemy i lubimy, jak ktoś nas przywita z uśmiechem, możemy zrobić to samo.

Skoro spotkaliśmy Jezus, to trzeba wiedzieć, że z gębą jak cmentarz ludziom nie damy Jezusa. Radość odbija naszą prawdziwą relację z Jezusem. Jezus dodaje: „A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi” (Mt 11,6). W grece jest tu czasownik skandalidzo, tzn. zwątpić, dosłownie zgorszyć się. Bądź tym „dobrym zgorszeniem”, niech ludzie się Tobą dziwią i w ten sposób niech ciągną do Jezusa. Przez Twoja radość! Zapraszam Cię do tego, abyś w tym tygodniu dał świadectwo drugiemu człowiekowi nt. Swojej wiary. Znajdź

kogoś i opowiedz Jemu o Jezusie. Radośnie, a nie grobowo! A co Słowo, Pan Bóg mówi dzisiaj Tobie?

Błogosławionego czasu Adwentu, aby usłyszeć Jego głos! +

źródło: Blog ks. Damiana Ziemby - naszego wikariusza